

*Zdobyty płomień*

Starzec Jan z Wałamu

# Zdobyty płomień

*Przekład*  
Krystyna Mamajko



TYNIEC  
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW  
KRAKÓW 2003

*Tytuł oryginału: Схи-игумен Иоанн, Письма Валаамского старца, Новый Валаам*

*Opracowanie graficzne: Jan Nieć*

*Redaktor serii: o. Konrad Małys OSB, o. Włodzimierz Zatorski OSB*

*Adjustacja: ks. Piotr Nikolski*

*Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów*

*L.dz. 37/98, Tyniec, dnia 15.04.1998 r.*

*† Adam Kozłowski, opat tyniecki*

**ISBN 83-7354-084-9**

© Copyright for Polish translation  
by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów 2003  
ul. Benedyktyńska 37  
30-375 Kraków  
tel. +48 (012) 267-53-91  
tel./fax +48 (012) 267-53-92  
e-mail: [wydawnictwo@benedyktyni.pl](mailto:wydawnictwo@benedyktyni.pl)  
www: [wydawnictwo.benedyktyni.pl](http://wydawnictwo.benedyktyni.pl)

Druk: Zakład Offsetowy „Spes”  
30-549 Kraków, ul. Kącik 3  
tel. (012) 423-63-71

Spis treści	
Od wydawnictwa .....	7
O Listach Starca z Walaamu .....	8
<b>Listy z lat 1939–1956</b> .....	<b>13</b>

## Od wydawnictwa

Listy starca Jana z Wałaamu są pięknym świadectwem duchowości prawosławnego mnicha. Osoba starca w Kościele Prawosławnym nie ma swojego odpowiednika w Kościele łacińskim. W literaturze jest ona znana poprzez postać starca Zosimy z *Braci Karamazow* Fiodora Dostojewskiego. Jednak ma swoją genezę u Ojców Pustyni. Sama nazwa ojciec (Abba) wskazuje na inny rodzaj relacji duchowej niż w znanej u nas formie kierownictwa duchowego. Ojcostwo duchowe mnichów bierze się przede wszystkim z ich doświadczenia opartego na osobistym życiu modlitwy i ascezy. U Ojców Pustyni całe życie było objęte modlitwą, wszystko w nim miało swoje odniesienie do Boga. Życie stawało się w ten sposób szkołą u Boga. Wielu z nich to ludzie prości, niewykształceni. Całą mądrość zdobywali na w spotkaniu z Bogiem, na pustyni. Wspaniałym świadectwem ich duchowej dojrzałości są apoftegmaty.

Ojciec Jan z Wałaamu (1873–1958) przeszedł podobną drogę duchową. Prosty człowiek, bez wykształcenia rozpoczął życie monastyczne od najniższego statusu. Jego duchowość opierała się na stałej lekturze Pisma Świętego, które w swoich listach cytuje z pamięci (dlatego podajemy je w tłumaczeniu z rosyjskiego) oraz na tradycji Ojców Kościoła i mnichów. Poza Pismem Świętym najważniejszą jego lekturą było *Dobrotolubija* czyli rosyjskie wydanie *Filokaliów*, zbioru ascetycznych tekstów Ojców Kościoła z pierwszych wieków. Był to przewodnik zarówno do osobistego czytania Pisma Świętego, jak i do odkrycia wewnętrznej modlitwy w swoim sercu. Pięknie opowiada o tym anonimowy dziewiętnastowieczny rosyjski test pt. *Opowieści pielgrzyma*. Ojciec Jan należał do takich pielgrzymów szukających prawdziwej ojczyzny. Po latach jego mądrość stała się lekarstwem duchowym dla wielu ludzi. Proste rady, jakich udziela swoim korespondentom uderzają spokojną łagodnością mądrego star-

ca. Przypomina się zdanie św. Atanazego o św. Antonim Wielkim: „W ogóle był jakby lekarzem zesłanym przez Boga Egiptowi”<sup>1</sup>. Taka była i jest duchowa rola starca w tradycji Kościoła Prawosławnego, szczególnie w Rosji.

Klasztor Wałaam, do którego późniejszy starzec Jan wstąpił w 1900 roku, był położony na wyspie na jeziorze Ładoga. W wyniku przesunięcia granic po wojnie radziecko-fińskiej 1940 r. ojciec Jan i pozostali mnisi przenieśli się w głąb Finlandii do Wschodniego Savo, gdzie w wiosce Heinävesi założyli Nowy Wałaam (Uusi-Valamo). Tutaj zmarł w 1958 r. Pierwsze wydanie listów ukazało się jeszcze za jego życia w 1956 r. Po upadku komunizmu w Rosji życie monastyczne odrodziło się również na starym Wałaamie.

Serdecznie dziękujemy rosyjskim mnichom z klasztoru Nowy Wałaam w Finlandii, którzy pozwolili nam na wydanie polskiego tłumaczenia listów starca Jana z Wałaam. Mamy nadzieję, że ich mądra prostota pomoże także i polskiemu czytelnikowi zbliżyć się do Boga.

### O Listach Starca z Wałaamu

Kilka lat temu wydano w Finlandii na powielaczu „Listy Starca z Wałaamu”. Wtedy nie zostały one podpisane nazwiskiem. Obecnie posiadamy fragmentaryczne wiadomości o ich autorze. Urodził się 14 (26)<sup>2</sup> lutego 1873 roku w rodzinie chłopskiej w guberni twerskiej. Ukończył szkołę parafialną. Świeckie jego imię brzmiało Iwan Aleksiejewicz Aleksiejew. Po raz pierwszy trafił na Wałaam jako 16-letni młodzieniec. Spędził tam kilka lat. Potem dostał wezwanie do służby wojskowej. Po raz drugi przybył na Wałaam w 1900 roku. W poczet braci klasztornych zaliczony został w r. 1907. Suknię zakonną przywdział w r. 1910. Otrzymał wtedy imię Jakinf. Różne ćwiczenia du-

---

<sup>1</sup> Św. ATANAZY ALEKSANDRYJSKI, *Żywot świętego Antoniego*, przekład Z. BRZOSTOWSKA i in. Warszawa 1987, 87.

<sup>2</sup> Daty podane według dwóch kalendarzy: juliańskiego („stary styl”) i gregoriańskiego („nowy styl”).

chowe praktykował na Walaamie, w pustelniach św. Eliasza i św. Hermana oraz w domu zakonnym w St. Petersburgu. W końcu r. 1912 został wyświęcony na diakona i prezbitera zakonu oraz podniesiony do godności igumena<sup>3</sup>. W roku 1926 przyjął obowiązki przełożonego monasteru Pieczerskiego. Na własną prośbę w r. 1932 został z nich zwolniony i z powrotem przeniesiony do grona braci monasteru Walaamskiego. Na Walaamie został mianowany gospodarzem pustelni Jana Chrzciciela. W r. 1933 przyjął wielką schimę<sup>4</sup> i imię Jan. W 1937 r. przybył do klasztoru, gdzie początkowo był pomocnikiem ojca duchownego, a od 1938 r. duchownym braci.

Schimnik-igumen<sup>5</sup> zmarł spokojnie 5 czerwca 1958. „Pogrzeb był cichy, prosty, skromny – wszystko było tak jak lubił i jakim sam był przez całe swoje życie” (z listu).

---

<sup>3</sup> Odpowiednik przeora. Słowo pochodzi od greckiego *hegoumenos*, prowadzący. Przeor pochodzi od łac. *prior*, pierwszy, starszy, znaczniejszy.

<sup>4</sup> Specjalne śluby zobowiązujące mnicha do szczególnie ostrych form życia monastycznego. *Schima* oznacza najostrzejszą regułę życia mniszego i szatę pokutną. Greckie *schema* – szata mnicha; jeszcze dziś oznacza strój zakonny mnichów greckich. Pierwotnie słowo to znaczyło: kształt, wygląd, postawa.

<sup>5</sup> Mnich pokutnik-przeor. *Schimnik* – mnich, który złożył ślub wielkiej schimy.

**List starca w odpowiedzi na zamiar wydania drukiem jego listów**

5. 02. 1956 r.

Nowy Wałaaam

Miłujące Boga dzieci moje!

Zgromadziliście listy moje i chcecie je wydać; skoro uznaliście, że mogą być użyteczne, zbierajcie i wydawajcie.

Pisałem je przecież w różnym czasie i do różnych osób, stąd nieuchronne powtórzenia. Dobrze byłoby, żebym sam je przeglądał ale nie sposób to zrobić, gdyż z powodu choroby nóg nie mogę do was przyjechać. Niedołężnieję już, stuknął mi właśnie 83 krzyżyk. Dziękuję Bogu, że pamięć jak na razie choć tępieje, ale nie zawodzi.

Listy pisałem, jak Bóg mi dyktował, z serca. Z natury jestem człowiekiem nieśmiałym, niedużego umysłu, i pamięć jest już nie ta. Z wszystkiego tego zdaję sobie sprawę. W szkołach nie uczyłem się. Tak jak mówię, tak i pisałem.

W owym czasie [w dzieciństwie] nafty jeszcze nie było, nocami w izbie pracowano przy łuczywku. Doglądałem ognia, łuczywo ustawiałem na podstawce, a ogniki spadały do przygotowanego cebrzyka z wodą. Ojciec mój wyplatał łapcie, a mama z siostrą przedły lub reperowały; miałem również dwóch braci. A co jeszcze ciekawego: zapalek nie było, w piecu robiono jamkę, w niej pogrzebaczem zagrzebywano węgielki. Tak oto przechowywano ogienek. Zdarzało się, że wszystko zgasło. Mama wówczas mówiła: „Jasiek, idź do Andrzeja po węgiel”. Przynosiłem węgielki w blaszance. Dmuchałem na nie, przykładałem łuczywko – i ogień zdobyty!

Był też u nas krawiec, który szył futra; umiał czytać i mnie uczył. Ciężko mi szło. Siostra szybko wyuczyła się liter i przyganiała mi: jakżesz ty tego nie rozumiesz? Ja już się nauczyłam, a ty dalej nie rozumiesz! W końcu i ja nauczyłem się czytać.

Gdy zacząłem czytać zdobyłem kilka książek. „Żywoty świętych” drukowano wówczas w formie małych książeczek. Miałem



przyjaciela, z którym rozprawialiśmy co trzeba zrobić, żeby zostać zbawionym. Na piechotę chodziliśmy do Eremitów św. Nila. Od nas to było 15 wiorst<sup>6</sup>. Nasuszmy woreczek sucharów, zarzucimy na plecy i w drogę. Trzy razy tam chodziliśmy. Doszły nas słuchy, że tam w lasach żyje pustelnica Matrena, ale nijak nie mogliśmy jej spotkać. Głuptasy z nas były. Mieliśmy zaledwie po 13 lat.

Mój starszy brat mieszkał w Piotrogradzie. Był człowiekiem praktycznym i niegłupim. Posiadał gospodę. Wziął mnie do siebie. Niedługo z nim pomieszkałem. Ciągłe nabywałem książki. Kiedyś brat pojechał na wieś, a ja do monasteru Konewskiego. Spotkałem przypadkowo człowieka władającego fińskim. Nad Konewką nie spodobało się nam, więc udaliśmy się dalej na Walaam. Ja zostałem na Walaamie, a mój współtowarzysz wrócił do Piotrogradu. Miałem wtedy 16 lat. Mama przyjeżdżała do mnie w odwiedziny. Po 4 latach spędzonych w monasterze, wzięli mnie do wojska. W pułku strzeleckim służyłem 4 lata – taki był wtedy okres. Po wojsku przez około dwa lata mieszkałem w domu z ojcem i po raz drugi przybyłem na Walaam w roku 1900. Od tego czasu mieszkam w monasterze, i nigdy nie przeszło mi przez myśl, żeby wrócić do świata.

Dziękuję Panu, że w swej dobroci dozwolił mnie grzesznemu spędzić całe życie w monasterze. Tych, którzy będą czytać moje listy, proszę serdecznie: wspomnijcie w swoich świętych modlitwach mnie, wielkiego grzesznika.

Starzec klasztoru Walaamskiego

---

<sup>6</sup> Wiorsta – 1,067 km.



## Listy z lat 1939–1956

List 1.

4. 08. 1939 r.

Twój czcigodny list otrzymałem i wnoszę z niego, że zaczęłaś zajmować się wewnętrznym życiem duchowym. Niech Pan uczyni Cię mądrą! Słuszna jest twoja uwaga, żeby „od modlitwy niczego nie oczekiwać”. W czasie modlitwy należy uważać się za wstrętnego grzesznika i jeśli najdą cię ciepło i łzy, nie marzyć o czymś wzniosłym; niech przychodzą i odchodzą bez przymusu z naszej strony, ale nie martw się, gdy się urywają, tak zawsze bywa.

Modlitwa jest najtrudniejszym wysiłkiem i do ostatniego tchu zespolona jest z trudem ciężkiej walki. Jednak Pan swoim miłosierdziem czasami daje modlącemu się pociechę, żeby nie słabł. Swój domowy rytuał modlitwy określ sama, licz się z czasem; nie będzie w tym samowoli, nie radzę jednak decydować się na zbyt wiele, żeby nie stać się niewolnikiem narzuconego sobie porządku i żeby uniknąć pośpiechu.

Dzięki łasce Bożej, póki co żyjemy pomyślnie zwyczajnym klasztornym życiem.

Wyprasząc dla ciebie błogosławieństwo Boże.

List 2.

4. 10. 1939 r.

Dobrze, że wprawiasz się w modlitwę Jezusową<sup>1</sup>. Święci Ojcowie nazwali modlitwę królową cnót, gdyż przyciągnie ona i inne cnoty. Ale na ile jest wzniosła, o tyle wymaga większej pracy. Święty mnich Agaton<sup>2</sup> mówi: „Modlitwa związana jest z trudem ciężkiej pracy do ostatniego tchu”<sup>3</sup>.

Odmawiasz po 100 rano i wieczorem, taka ilość ci wystarczy, staraj się tylko mówić uważnie; nie pesz się, że serce masz drętwe, zmuszaj się; uwagę skupiaj jednak, tak jak ci mówiłem, w górnej części piersi. W czasie pracy i przy ludziach staraj się umysłem stać przed Bogiem, tj. pamiętać o Nim, pamiętać że tu jest. Jeśli bardziej wzruszają cię psalmy i akatysty<sup>4</sup> – to je czytaj, gdy masz czas.

Nie odważamy się prosić Pana o nieustanną i umysłową modlitwę, do jakiej dążysz. Stan taki osiągają jedynie nieliczni, wśród tysięcy, kto wie czy znajdziesz jednego człowieka, powiedział święty Izaak Syryjczyk<sup>5</sup>, i do takiego stanu duchowego dochodzą dzięki głę-

---

<sup>1</sup> Tradycja tej modlitwy, polegającej na nieustannym powtarzaniu wezwania: „Panie, Jezu Chryste, zmiłuj się nade mną!” – ma korzenie biblijne, a wyraźne początki wiążą się z Ojcami Pustyni. Dalszy rozwój tradycji tej modlitwy jest związany z pojawieniem się kierunku zwanego hezychazmem (od greckiego: *hezychia* – stan spokoju). Ogniskiem hezychazmu był najpierw półwysep Synaj, później góra Atos. Od XI wieku modlitwa Jezusowa znana jest na Rusi.

<sup>2</sup> Abba Agaton – mnich z V wieku. Do roku 434 żył w Tebaidzie, później w Sketis i Troe.

<sup>3</sup> Por. *Abba, powiedz mi słowo... Wybór apoftegmatów*, wyb. i wst. o. L. REGNAULT OSB, wpraw. i przekł. s. M. BORKOWSKA OSB, Kraków-Tyniec 1997 (=Abba), 262.

<sup>4</sup> Z greckiego *akathistos* – nie siedząc, stojąc – hymny śpiewane na stojąco. Akatysta ku czci Najświętszej Maryi Panny, złożony z 24 zwrotek, jest najstarszym i jednym z najpiękniejszych hymnów w całej literaturze chrześcijańskiej. Powstał w VI wieku.

<sup>5</sup> Św. Izaak Syryjczyk, jeden z największych wschodnich pisarzy ascetycznych. Żył w VII wieku na terenie Syrii, Mezopotamii i Arabii. Swoją twórczością wywarł potężny wpływ na całą myśl ascetyczną chrześcijaństwa wschodniego.

bokiej pokorze. Do ciepła w sercu nie dąż – przychodzi ono bez poszukiwań i oczekiwań z naszej strony; w modlitwie musi być nasza praca, a sukces zależy już od łaski, nie szukaj wielkiego i nie gorączkuj się. W życiu duchowym skoki są niestosowne, potrzebna jest cierpliwa stopniowość. Jesteś jeszcze młoda ciałem i duchem. Święty Jan Klimak<sup>6</sup> pisze: „otwórz duszę początkującego – zobaczysz nieprawidłowości, jego pragnienie bezustannej modlitwy, stałej pamięci o śmierci i całkowitego pozbycia się gniewu – jest to stan właściwy jedynie doskonałym”. Cechą modlitwy jest ciepło i skrucha w sercu. Należy uświadomić sobie swoją marność i zwracać się do Pana: „Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zlituj się nade mną grzeszną”. Można też modlić się innymi słowami, jak ci wygodniej.

Nie chcesz grzeszyć, a grzeszysz ciężko. Co robić? – Ludźmi jesteśmy z krwi i kości, przez diabłów wodzeni na pokuszenie. Nie drżj i nie wpadaj w przygnębienie, jeśli nawet i zachwiejesz się w jakiejś cnocie, wstań, wyprostuj się i znów idź do przodu. Wiedz, że wytrwanie w cnocie zależy nie od nas, a od łaski Bożej. Bądź pokorna i nie wierz sobie aż do grobu; innych też nie osądzaj w niczym. Kto kogo w czym potępia, ten sam takie grzechy popełnia, tak zawsze bywa.

---

<sup>6</sup> Św. Jan Klimak – jeden z najbardziej popularnych pisarzy ascetycznych żyjącego w VII wieku, autor *Drabiny do nieba*, (gr. *klimax* – drabina) gdzie znajdują się teksty nawiązujące do modlitwy Jezusowej i hezychii. Uważa się go za ojca hezychizmu.

Jeśli zdarzy ci się (powiedzieć coś nieszczerze ze względu na samotność) być nieszczerą dla samotności, żeby pobyć samej w domu, to nie grzech. Staraj się wszystko robić dla Boga. Niech Pan uczyni cię mądrą.

List 3.

27. 04. 1940 r.

List Twój dostałem. Dzięki łasce Bożej żyję, chociaż i śpię na pryczy. W duszy jestem spokojny. Nawet nie myślę o Walaamie, jak gdybym tam nie mieszkał.

Twój list zrozumiałem, gdyż pisany był z uczuciem i czułem się słów. Walaam porzuciłem spokojnie. Bombardowanie Walaam zniósł mężnie. W trakcie alarmów nie biegałem chować się do schronu, chociaż mieliśmy go w Soborze, lecz siedziałem w swojej celi i czytałem świętą Ewangelię. Od wybuchów bomb drżał korpus, szyby w oknach tłukły się w drobny maczek, drzwi otwierały, a ja miałem wewnętrzne przekonanie, że pozostanę żywy. Wyjeżdżać z Walaamu trzeba było w pośpiechu. Chociaż niewiele wziętem ze sobą, nie żałuję. Jedyne wielka szkoda, że ikony od ciebie i rodziców, tę którą kiedyś mnie błogosławili, pozostały wiszące na ścianach. Wziętem kilka książek Świętych Ojców i tym się zadawałam.

Chociaż uwolniłaś się od namiętności, bądź pokorna, nie dowierzaj sobie aż do grobu. W każdej cnocie powinna być nasza praca, a powodzenie zależy już od łaskowości Boga, łaskę zaś Bóg daje nie za trud, a za pokorę, na ile człowiek jest pokorny, tyle i łaski zostanie mu dane. Radzę ci przeczytać świętego Makarego Wielkiego<sup>7</sup> 5 listów o czystości serca – drukowano je u was.

---

<sup>7</sup> Św. Makary Wielki, znany także jako Makary Egipski, żył w IV wieku. 60 lat spędził na pustyni. Przypisuje się mu *Wielki List* poświęcony modlitwie, którego fragmenty wchodzi do *Filokaliów*.